

OPOKA

10(31)

W KRAJU

Kórnik

styczeń 1995

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach
czasu pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19-8, 62-035 Kórnik, Polska.

Mały jubileusz.

Opoka w Kraju ma już nr 10. Jak na razie formuła darmowej rozsyłki i dalszego samopowielania się pisma dobrze funkcjonuje. Dzięki pomocy czytelników zasięg oddziaływania wzrasta, zarówno w liczbie pierwotnie rozsyłanych numerów jak i w dalszych powielaniach. Bóg zapłać!

Skromna uroczystość

W dniu 18.XII.1994 r. po Mszy Świętej o godz. 12.00, na frontonie Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku w Warszawie, zostało odsłonięte i poświęcone przez bpa Zbigniewa Kraszewskiego popiersie i tablica ku czci Generała Broni Tadeusza Jordana Rozwadowskiego. Godne to miejsce dla najwybitniejszego wojskowego II Rzeczypospolitej. Kościół ten jest kościołem wotywnym zbudowanym w podzięcie Matce Bożej za zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej roku 1920. Gen. Rozwadowski był głównym bohaterem tego zwycięstwa, autorem planu bitwy i dowódcą wojsk polskich. Mało kto wie, że w przededniu bitwy (12.VIII) Józef Piłsudski zrzekł się funkcji Wodza Naczelnego i Naczelnika Państwa i wyjechał do rodziny pod Nowy Sącz. Z Puław, ze swoim słynnym uderzeniem z nad Wieprza wyruszył dopiero po bitwie, w dniu 16.VIII. Uciekającego wroga dogonił dopiero w nocy z 17 na 18 VIII. Sam o tym pisze (Pisma zbiorowe tom VII str. 126-128). W bitwie więc nie uczestniczył, skoro jednak został okrzyknięty zwycięzcą swoje rezygnacje wycofał, a rolę Rozwadowskiego jak mógł pomniejszał. Po Zamachu Majowym uwięził go na rok bez sądu.

Dziś w uroczystości na Kamionku nie uczestniczyła żadna delegacja wojskowa czy państwowa. Prasa o imprezie milczała. Skazanie na oficjalną niepamięć obowiązuje nadal.

Obecna była jedynie rodzina generała, kilku weteranów i liczni narodowcy. (Rozwadowski narodowcem nie był, ale narodowcy pamiętają o nim).

###

Czy swój język mamy?

Coś okropnego dzieje się na naszych ulicach i drogach, na szyldach i reklamach, w urzędach i bankach. Cała Polska zalewana jest angielszczyzną. Nawet wulgarne napisy na murach coraz częściej są po angielsku. To dobrze, że coraz więcej ludzi chce się uczyć języków obcych, że chcemy mieć dostęp do światowej literatury i prasy, że poszerzamy horyzonty. Ale żyjemy w Polsce. Te wszystkie obcojęzyczne napisy adresowane są do Polaków, w Polsce. Komu potrzebna tu angielszczyzna.

Każdy język adaptuje słowa z innych języków. Jest to normalne. Szczególnie w technologii, gdy pojawia się nowy wynalazek to przychodzi wraz z nazwą nadaną przez wynalazcę. Mamy więc komputer i sputnika, autostrady i kserokopiarki. Takie rozbudowywanie słownika jest naturalne i normalne. Dotyczy też pojęć z zakresu polityki, ekonomii, filozofii czy socjologii. Stąd pierestrojka, taczeryzm, New Age i ajornamento. Są pojęcia, których w języku polskim brak, więc zapożyczają się je z języków obcych. Weekend, besa, wendeta itd. Nie o te wyraz przecież chodzi.

Oburza mnie, że tak wiele jest w miejscach publicznych napisów w językach obcych, wtedy gdy istnieją bardzo piękne wyrazy polskie określające to samo. Po co nam te wszystkie obce określenia. Jest to jakaś obrzydliwa moda. Samorządy lokalne winne walczyć z tym.

W telewizji ciągle oglądamy występy muzyczne w języku angielskim. Nasi rodzimi twórcy i odtwórcy silą się na angielszczyznę. Po co? Z drugiej strony może rzeczywiście nasza polska mowa nie nadaje się do tych wrzasków.

Uważam, że opakowania towarów dopuszczonych do handlu w Polsce powinny mieć polskie napisy. Tak jak wymaga się by spełniały określone warunki higieniczne i zdrowotne, by nie były przedatowane, by spełniały nasze wymagania technologiczne, by opłacono za nie cło itd., tak samo wymagać powinniśmy polskich napisów informujących o składzie, zastosowaniu, zagrożeniach. Tego wymaga się od towarów, które Polska eksportuje i to samo musi się znaleźć na towarach importowanych.

Urząd Skarbowy wymyślił PIT i VAT, czyli Personal Income Tax (podatek od dochodu osobistego) i Value Added Tax (podatek od wartości dodanej). Czy nie można było wymyśleć skrótów od polskich określeń na te podatki. To niby w imię "wchodzenia do Europy". Ale czy Francja lub Niemcy używają określeń angielskich? Przecież my też nie gęsi i swój język mamy.

###

Organizacje paramasońskie

Gdy w numerze *Rycerza Niepokalanej* z października 1990 napisałem, że Kluby Rotary i Lions to organizacje paramasońskie pojawiło się wiele obrońców tych organizacji i ataków na mnie w prasie, również z kręgów kościelnych (m.in. w *Tygodniku Powszechnym*). Miałem wiele listów i protestów. W sposób oczywisty liczba tych klubów i ich członków w Polsce rośnie. Coraz to słyszymy o wielkich balach organizowanych przez te kluby na cele dobroczynne. W 1991 roku, bal Lions Club w Pałacu w Biedrusku zaszczyliły swoją obecnością pani prezydentowa Wałęsowa i pani premierowa Bielecka (*Głos Towarzyski* dodatek do *Głosu Wielkopolskiego* 13.IX 1991). W Poznaniu 15 lutego 1992r. odbył się bal Rotarian w Poznaniu. Obecni byli "były premier Jan Krzysztof Bielecki, senatorowie i posłowie Ziemi Poznańskiej, prezydent Poznania, kwiat poznańskiej nauki, właściciele galerii, biznesmeni" (*Ekspres Poznański* 17.II.1992).

Oficjalnie kluby te zajmują się dobroczynnością. Bardzo to brzmi szlachetnie. W informacjach prasowych sporo jest cmokania o różnych bardzo pożytecznych działaniach charytatywnych. Rzecz jednak w tym, że aby zajmować się dobroczynnością wcale nie trzeba należeć do elitarnych klubów. Kto chce dawać swoje środki, czas, czy wiedzę na cele charytatywne zawsze znajdzie sposób jak to robić. Natomiast działalność, która polega na zagospodarowywaniu środków płynących z zagranicy, i to poprzez ekskluzywne kluby, gwarantujące wzajemne poparcie członkom na skalę międzynarodową, trudno zakwalifikować do bezinteresownej dobroczynności. Ta dobroczynność to tylko szyld.

Twierdziłem i twierdzę, że kluby te to organizacje paramasońskie. Właśnie ukazała się ciekawa książka o masonerii (Arnaud de Lassus "Masoneria - czyżby papierowy tygrys?" tłumaczenie z francuskiego " Connaissance élémentaire de la Franc-Maçonnerie ", Action Familiale et Scolaire, Paryż 1991). Na stronach 187-188 wydania polskiego jest przedrukowana za "*Annales du Grand Orient de France*", 1976, no. 1, lista "Les Fraternelles" czyli organizacji filialnych wobec masonerii. Wśród nich wymienione są zarówno "Lion's Club" jak i "Rotary".

###

Z nauki Feliksa Konecznego

Walka o swoją cywilizację

Jak słusznie twierdzi wybitny polski historyk, zmarły w 1949 r. prof. Feliks Koneczny, nikt nie może być cywilizowany na dwa sposoby. Cywilizacja to metoda ustroju życia zbiorowego, metoda wypracowana przez pokolenia. Jest ona wytworem zbiorowej duszy danego ludu. Cywilizacje, w odróżnieniu od kultur, które Koneczny traktuje jako odmiany wewnątrz cywilizacji, różnią się w sprawach najbardziej zasadniczych. Na przykład taka sprawa jak monogamia czy poligamia ma charakter różnicy cywilizacyjnej. Nie można równocześnie praktykować obu tych metod organizacji życia rodzinnego, bo to by było nielogiczne. Inną różnicą o charakterze cywilizacyjnym jest stosowanie lub nie stonowanie etyki w polityce. Są cywilizacje, w których etyka nie krępuje polityki, podczas gdy u nas, w cywilizacji łacińskiej jest obowiązkiem zawsze, również w stosunkach międzynarodowych.

A skąd pochodzi prawo pisane? U nas z etyki - jest to nieudolna próba zapisania tego co uważamy za najsprawiedliwsze urządzenie spraw międzyludzkich, za moralne. Ale są cywilizacje, w których prawo nie wywodzi się z oceny moralnej, ale z oceny skuteczności rozwiązania. W innych cywilizacjach jest wyłącznie zapisem woli władcy. Z kolei w cywilizacjach sakralnych jest zapisem prawdy objawionej, czyli "Zakodem".

Są cywilizacje, które akceptują nierówność jako wyraz zróżnicowanej przedsiębiorczości jednostek. Inne w imię równości tłamszą inicjatywę, preferują bierność, rozdzielając owoce pracy aktywniejszych nierobom.

Tak więc nie można równocześnie akceptować kilku rozwiązań. Nikt nie może być cywilizowanym na dwa sposoby!

Skoro cywilizacje dotyczą tak wielkich i ważnych spraw, to nie są możliwe syntezy między nimi. Nie można ich łączyć. Gdy w jednej sprawie sięgniemy po zasady z jednej cywilizacji, a w innej z drugiej, co najwyżej powstaną mechaniczne mieszanki

- zupełnie niespójne. Te się szybko rozlecą. Kultury wewnątrz jednej cywilizacji mogą z pożytkiem na siebie oddziaływać, wzbogacać się wzajemnie. Cywilizacje nie.

Każdy uważa swoją cywilizację za najlepszą, chce więc innych "cywilizować", chce ich zdobyć dla tych wartości, które sam wyznaje. Wynika więc z natury różnic cywilizacyjnych, że cywilizacje (nie kultury) muszą się zwalczać. Oczywiście nie chodzi tu o wojnę zbrojną, ale o wojnę idei. Zresztą bywa i tak, że lud pokonany zbrojnie zdobywa najeźdźcę dla swojej cywilizacji. Zawsze jednak gdy się cywilizacje spotykają muszą ze sobą walczyć.

Konieczny doszedł do takich sformułowań nie na drodze dedukcji z przyjętych założeń, ale na drodze indukcji, to znaczy z analizy empirycznej przebiegu historii, bez żadnych założeń wstępnych.

Walka między cywilizacjami jest konieczna. Lud, który przestanie walczyć o swoją cywilizację, ulegnie innej. Jeżeli z walki się zrezygnuje, jeżeli wprowadzi się "równouprawnienie" dla różnych cywilizacji, to zawsze zwycięży ta niższa, mniej wymagająca. To tak jak w klubie. Póki rządzą nim założyciele - jest dobrze, aktywnie, twórczo. Gdy w imię równości dopuści się wszystkim, zacznie się robić coraz weselej, elementy twórcze będą się wycofywać, a udział hołoty rosnać, aż wreszcie zdominują klub kryminaliści i wkroczyć będą musiały organy porządkowe - czyli koniec klubu. Tak się dzieje, gdy ustalony porządek stawia się na równi z innymi obyczajami, gdy toleruje się tych, którzy tego porządku zaakceptować nie chcą. Przy równouprawnieniu niższość górą. Trzeba więc bronić uznawanego porządku rzeczy.

My Polacy w zasadzie należymy do cywilizacji łacińskiej, chrześcijańskiej, zachodniej. Ale stale ścieramy się z cywilizacjami innymi, z turańską i bizantyńską napierającymi na nas z zewnątrz, oraz z cywilizacją żydowską funkcjonującą wewnątrz. (Funkcjonuje też jeden ludek koczowniczy o swoistej cywilizacji, Cyganie, ale oni mało do nas przenikają, prowadzimy życie odrębne, ich wpływ więc nie jest dla nas groźny, raczej odwrotnie, bo przejmując osiadły tryb życia powoli wtapiają się w cywilizację łacińską). Mało krajów ma do czynienia z tyloma cywilizacjami naraz. Mamy więc wszelkie powody by być czujnymi i bronić naszej cywilizacji przed obcymi wpływami. Mamy świadomość tego, że nasza cywilizacja jest najwyższa, najwyższa, bo najbardziej wymagająca. Bez świadomej obrony ulegnie niższemu, mniej wymagającemu.

Zapewne badacze cywilizacji, wywodzący się z innych, inaczej je hierarchizują. W każdym razie cywilizacje nie są równe, łączyć się nie dają i można swoją utracić.

Nie tylko obrona swojego jest naszym obowiązkiem. Jak podkreśla prof. Koneczny, winniśmy zdobywać innych dla naszej cywilizacji. Jako naród wyjątkowo świadomy swojej cywilizacji i grożących jej niebezpieczeństw winniśmy nieść sztandar cywilizacji łacińskiej w dzisiejszym świecie, świecie, który domaga się syntezy między cywilizacjami, toleruje, wręcz propaguje, politykę bez etyki i domaga się równości.

Myśmy powinni wysoko nieść hasła:

1. Nie ma syntezy! - To wyzwanie dla ONZ, dla wszystkich stanów zjednoczonych świata, dla tygli niwelujących różnice.

2. Chcemy etyki totalnej! - To wyzwanie dla nieetycznej polityki, dla dziedzin życia pozbawionych etyki. Nie o byle jaką etykę nam chodzi, ale o etykę Kościoła Katolickiego.

3. Równać wzwyż! - To wyzwanie wobec wszelkich socjalizmów. To apel o pracę, o

naukę, o dążenie do świętości, o naśladowanie najlepszych, o pięcie się w górę.

Brońmy swojej odrębności. Brońmy etyki we wszystkich dziedzinach życia, również w polityce międzynarodowej. Brońmy prawa do nierówności jako dźwigni postępu. Pracujmy nad tym by dogonić świętych, dogonić najmądrzejszych, dogonić najbogatszych. To są hasła do walki o trwanie i rozrost cywilizacji łacińskiej. Hasła na dziś, dla każdego z nas.

Istota walki cywilizacyjnej to walka o postawy naszych i cudzych dzieci. Kto je wychowa, do jakich wartości?

NOTATKI

Nowe książki

Ostatnio ukazało się sporo wartościowych książek, które na ogół mają trudności z dotarciem do czytelników ze względu na tematykę jaką poruszają. Nie tylko w zwykłych księgarniach niechętnie je biorą, ale i w katolickich księgarniach bywają trudności z ich wystawieniem do sprzedaży. Oto kilka z nich. Nabyć je można u wydawców. Tam gdzie podaję cenę obejmuje ona przesyłkę. Redakcja *Opoki w Kraju* nie zajmuje się ich kolportażem.

Ks. Henryk Czepułkowski "Antykościół w natarciu!" Świetny referat wybitnego znawcy tematu, zaopatrzone w bogate przypisy i aneksy. Szczególnie te ostatnie koniecznie trzeba przeczytać. Są przerażające w swojej wymowie. (Oficyna Wydawnicza "Fulmen" skr. poczt. 65, 00-955 Warszawa 15).

Krystyna Czuba "Media i władza" 1994. Aktualne, dobrze ilustrowane przykładami, studium manipulacji środkami przekazu w Polsce. Wyd. «ad astra» skr. poczt. 86, 00-963 Warszawa 81.

Bp Georges F. Dillon "Antychryst w walce z Kościołem!" Klasyk literatury katolickiej o masonerii. Książka napisana była w roku 1884 ale jest w pełni aktualna do dziś. Bez znajomości tej książki nie sposób zrozumieć tego co się dzisiaj na świecie i w Polsce dzieje. (Oficyna Wydawnicza "Fulmen" skr. poczt. 65, 00-955 Warszawa 15).

P.A. Fisher "Szatan jest ich Bogiem" to książka o masonerii ukazująca prawdziwą naukę Kościoła odnośnie tej organizacji. Koniecznie trzeba tą naukę stale przypominać (6,-zł. Wydawnictwo Wers, skr. poczt. 59, 60-962 Poznań 22).

Stanisław Krajski "Masoneria Polska 1993". Bieżące informacje o masonerii działającej w Polsce dzisiaj. (Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, ul. Barcelońska 5/50, 02-769 Warszawa).

Arnaud de Lassus "New Age - Nowa Religia?" to doskonały przegląd informacji o nowym, a bardzo niebezpiecznym prądzie ideowym, który infiltrują kraje chrześcijańskie. Książka ta pozwala zrozumieć wiele z tego co się dzisiaj dzieje, również w Kościele. (Oficyna Wydawnicza "Fulmen" skr. poczt. 65, 00-955 Warszawa 15).

Arnaud de Lassus "Masoneria - czyżby papierowy tygrys?". Książka zawiera świeże informacje o działalności masonerii dzisiaj. Dotyczy Europy zachodniej, ale i u nas jest w pełni aktualna. (Oficyna Wydawnicza "Fulmen" skr. poczt. 65, 00-955 Warszawa 15).

Ks. Michał Poradowski "Nowy Światowy Ład". Jest to wstrząsająca książka zwięźle ukazująca wielkie plany stworzenia rządu światowego i narzucenia światu antychrześcijańskiego oblicza. (3,- zł Wydawnictwo Wers, skr. poczt. 59, 60-962 Poznań 22).

Ks. Michał Poradowski "Talmud czy Biblia?" Doskonała analiza różnicy między mozaizmem, z którego chrześcijaństwo się wywodzi, a judaizmem, z którym nic nas nie łączy. (Oficyna Wydawnicza "Fulmen" skr. poczt. 65, 00-955 Warszawa 15) .

Ks. Michał Poradowski "Neokatechumenat", niewielka broszurka demaskująca treść doktrynalną katechezy Ruchu Neokatechumenalnego. Ilu uczestników tego ruchu w Polsce zdaje sobie sprawę z tego czego naucza się na wyższych szczeblach wtajemniczenia? (Agencja "Armel", ul. Stare Jatki 24, Wrocław).

Ks. Andrzej Zwolinski "Starsi bracia". Jest to książka o Żydach. Traktuje o żydowskiej masonerii, o nadużywaniu pojęcia antysemityzmu oraz zawiera historię Żydów w Polsce. Zasługuje na przeczytanie. (4,- zł, ks. A. Zwolinski, Ul. Kopernika 9, 31-034 Kraków).

###

Nasza agresja wobec Litwy

Warto przytoczyć fragment z Unii horodelskiej z r. 1413;

"Nie dozna łaski zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie: promienna sama w sobie, gasi zawiści, osłabia urazy, daje wszystkim pokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych. Gładzi nierówności, prostuje krzywizny, wspiera każdego, nie obraża nikogo: ktokolwiek się schroni pod jej skrzydła, znajdzie się bezpiecznym i nie ulęknie się niczyjej groźby. Miłość tworzy prawa, rządzi królestwami, zakłada miasta, a kto nią pogardzi, ten wszystko utraci. Dlatego też my wszyscy zebrani, prałaci, rycerstwo, szlachta, chcąc spocząć pod puklerzem miłości i przejęci pobożnym ku niej uczuciem, niniejszym dokumentem stwierdzamy, że łączymy i wiążemy nasze domy i rody, nasze rodziny i herby",

###

Pecunia non olet

Jak podało *Życie Warszawy* (18.XII.94) "Solidarność" czasu stanu wojennego otrzymywała też pomoc od sekty Sun Myung Moona zwanej "Kościołem Zjednoczeniowym".

###

Kraków będzie miał masonki!

Pod tym tytułem *Rzeczpospolita* (17-18.XII.94) poinformowała, że w Krakowie ma powstać klub Soroptimist Internationale, który ma już w Polsce 5 klubów. Szefową klubu w Warszawie jest Danuta Piątek. Kluby oczywiście zajmują się dobroczynnością.

###

Kapłańska pochwała masona

Na sympozjum w Pałacu Staszica poświęconym Janowi Józefowi Lipskiemu mocno podkreślano, że "był masonem i to bardzo wybitnym". Po tych zachwytach głos zabrał ks. Leon Kantorski z Podkowy Leśnej wyrażając "pretensje do mass mediów, że w czasie gdy tak trudno o autorytety moralne, nie pisze się o tak świetlanych

postaciach, jak Jan Józef Lipski" (*Gazeta Wyborcza* 17-18.XII.94).

###

Bydgoscy rotarianie

W bydgoskim *Ilustrowanym Kurierze Polskim* (14.XII.94) ukazał się wywiad z prezydentem bydgoskiego klubu Rotary Krzysztofem Kopycińskim. Zapewnia on o działalności charytatywnej klubu. M.in. dzięki koneksjom klubowym do USA na staże lekarskie wyjechać mają prof. Mackiewicz i dr. Orzałekiewicz, a do Australii dr. Jundziłł. Autorka artykułu dała mu tytuł "Podróż charytatywna".

###

Hebraizacja liturgii

U Dominikanów w Poznaniu z okazji wizyty generała zakonu 7.XII.94r. zebrało się na liturgii 800 osób, głównie studentów i uczniów. Modlono się m.in. po hebrajsku (*Słowo Dziennik Katolicki* 12.XII.94). Po co?

Łacinę usunięto z liturgii, natomiast pozostały wyrazy hebrajskie czy aramejskie takie jak: alleluja, hosanna, amen. Dziś wprowadza się nowe: abba, shalom, maranatha, a nawet jak się dowiadujemy całe modlitwy.

###

Okrywanie zbrodniarzy

Książka Petera Rainy "Sprawcy uchodzą bezkarnie - Kulisy zabójstwa Bohdana Piaseckiego w świetle akt MSW" (Wyd. "Książka Polska", Warszawa 1993) jest wręcz przerażająca w swojej wymowie. Bazując na dokumentach udostępnionych rodzinie przez min. Spraw Wewnętrznych Antoniego Macierewicza Raina ujawnia to co od dawna było tajemnicą poliszynela, a mianowicie, że Bolesławowi Piaseckiemu Żydzi zabili syna w zemście za jego działalność polityczną. Sprawców nie ujawniano z powodów politycznych. Szukano ich wśród NSZ-towców, wśród opozycji wewnątrz PAX-u, wśród marginesu społecznego. Tymczasem faktycznym sprawcom dano paszporty i szybko wyjechali do Izraela. Zabójstwa dokonano 22 stycznia 1957-r. Już tego samego dnia pracownicy PAX-u ujawnili jednego z porywaczy. Stale pilnowali go. Uniemożliwili mu wyjazd z Polski do Izraela. Do jego procesu jednak nigdy nie doszło. Blokowały go najwyższe czynniki państwowe.

13 marca 1966 w hebrajskim dzienniku "*Maariv*" w Izraelu ukazała się informacja, że sprawcami zabójstwa są 2 osoby, wówczas już przebywające w Izraelu. Motywem zabójstwa była zemsta na ojcu. Mordercy władzom polskim nie zostaną wydani, nawet gdyby Polska tego żądała, "gdyż prawo międzynarodowe nie uznaje przestępstwa politycznego za powód do ekstradycji". Dla redakcji *Maariv* mord na niewinnym dziecku to przestępstwo polityczne.

2 maja 1968 r. Artur Sandauer naciskał Piaseckiego by powstrzymał proces przeciwko mordercom. Wiedział, że sprawcami są Żydzi, ale ostrzegał, że jeżeli dojdzie do procesu "to światowe żydostwo spowoduje sytuację w najwyższym stopniu groźną dla Polski". Ostrzegał, że proces spowoduje antysemityzm i "pojawi się w opinii zagadnienie mordu rytualnego". Rozmowa ta odbyła się po wypadkach marcowych, w wyniku których wielu Żydów traciło posady nomenklaturowe. Istniało ryzyko, że do procesu rzeczywiście dojdzie. Nie doszło.

Mordercy związani byli z tajną organizacją Nekama (Zemsta), powołaną w 1945 r.

w Lublinie przez byłych partyzantów żydowskich w celu tropienia przestępców wojennych winnych zagłady Żydów. Jednym z założycieli był Szymon Wiesenthal. Na jej liście "ważniejszych zbrodniarzy" figuruje Piasecki.

Rainę i jego książkę z oburzeniem zaatakowała spikerka Radia Wolnej Europy Alina Grabowska, z domu Natanson (*Wprost* 11.XII.94). Poucza go, że "propagowanie antysemityzmu jest w oczach Kościoła ciężkim grzechem".

###

W hebrajskim dzienniku *Maariv* z dnia 21 lipca 1971 r. ukazała się informacja o katyńskich katach. Informacja pochodzi od Abrahama Wydry, Żyda z Wołynia, który był w Starobielsku razem z polskimi oficerami. Pełnił funkcję brygadzysty przy pracy jeńców. Pod koniec roku 1940 polskich jeńców wywieziono. Jednym z oficerów politycznych w Starobielsku odpowiedzialnym za zaopatrzenie był Jozua Sorokin. Jako Żyd zaprzyjaźnił się z Wydrą. Sorokin wyjechał z ostatnim transportem Polaków, ale potem wrócił. Kiedyś w czasie wspólnej podróży zaopatrzeniowej pociągiem, rozmawiając w żargonie, Sorokin wyznał Wydrze, że Polacy nie żyją, zostali zastrzeleni pod Smoleńskiem. Sorokin zobowiązał Wydrę do milczenia na ten temat przez 30 lat, co Wydra dotrzymał.

W roku 1942 Wydra pełnił funkcję w obozie Talitza na Uralu. Przyprawiono tam kiedyś por. Aleksandra Suslova i ppor. Symiona Tichonova, którym Wydra miał wyznaczyć lżejszą pracę, bo przeżywają załamanie nerwowe. Suslov dużo płakał. Wyznał Wydrze, w zaufaniu jako Żydowi, że osobiście z Tichonovem rozstrzelali Polaków. Niektórzy Rosjanie nie mogli tego znieść i popełniali samobójstwa.

Pod koniec 1943 Wydra został, przeniesiony do Uzbekistanu. Kiedyś spotkał przypadkowo na ulicy mjr. Sorokina. Poszli się razem napić. Sorokin nadal domagał się utrzymania tajemnicy przez 30 lat. W roku 1971 Wydra czuł się zwolniony z tajemnicy i ogłosił ją w *Maariv*.

###

Zaraz po wojnie w Świętochłowicach pod Katowicami był obóz jeniecki dla Niemców. Komendantem był Salomon Morel. W obozie wymierzano okrutną fizyczną zemstę na Niemcach, bez żadnych wyroków. W RFN posiadają szczegółową dokumentację opartą o zeznania ofiar. Głównym katem był sam komendant. W USA ukazała się książka na ten temat ("The Wrath of Solomon" John Sack). Sprawę opisywała prasa amerykańska. Czerpię dane z *The Christian News* (14.XI.1994). Mówi się o polskim holocaustie na Niemcach. Salomon Morel, jest Żydem. Gdy Sack zaczął robić swoje dochodzenia Morel opuścił Polskę, mieszka obecnie w Tel Avivie. Ten sam John Sack napisał inną książkę ("An eye for an eye", Oko za oko, 1993 Basic Books - Harper Collins), w której dokumentuje zemstę Żydów na Niemcach w różnych obozach w Polsce w latach 1945-49. W okresie tym również ginęło tysiące Polaków, z rąk tych samych oprawców. Czy ktoś to dokumentuje? Niemcy długo milczeli, ale dokumentację prowadzili. Teraz ją ujawniają. A my?

Na Zachodzie o tych rzeczach się pisze i głośno dyskutuje. W Polsce nie ma rozliczenia osobowego czasów stalinowskich - bo to grozi wzrostem antysemityzmu w Polsce, bo może Polsce zaszkodzić, bo będą utrudnienia bankowe czy polityczne, bo "autorytety moralne" się oburzają, itd. A czy opluwanie Polski jako współwinnych mordów na Żydach i Niemcach nie szkodzi nam? Czy wiecznie mamy świecić oczyma

jako Polacy za zbrodnie wykonane przez Żydów w imieniu polskiego prawa, za parawanem polskich władz, polskiej prokuratury i polskich sądów?

###

Koniecznien trzeba wszystkie zbrodnie rozliczać do końca. Nawet jeżeli obowiązuje przedawnienie, to należy ujawniać zbrodnie, by zbrodniarzy pozbawić przywilejów kombatanckich czy chociażby dobrego samopoczucia. Gruba kreska tylko odsuwa rozliczenie w czasie i je utrudnia, ale niczego nie załatwia. Tu nie chodzi o zemstę, ale o sprawiedliwość i dobre imię. Każdy naród ma swoich zbrodniarzy i swoje szumowiny. Nie to przeraża, że tacy istnieją, ale to, że są poza prawem, że się ich chroni, że funkcjonariusze prawa są pozbawieni możliwości ich ścigania, że "autorytety moralne" się za nimi wstawiają.

Prześladowanie Żydów za to, że są Żydami jest zbrodnią. Ukrywanie prawdy o żydowskich zbrodniarzach, tylko dlatego że są Żydami, też jest zbrodnią.

###

Żydzi a filmy

Jak podaje magazyn *Film* (nr. 12, grudzień 1994) na Zachodzie, a również w Japonii toczy się dyskusja wokół artykułu Williama Cash, który ukazał się w szanowanym angielskim magazynie *The Spectator* (29.X.94). Dotyczy on roli Żydów w Hollywood i ich wpływu na wyobraźnię obecnego pokolenia. Stanowiąc zaledwie 3% mieszkańców USA zajmują wszystkie decyzyjne stanowiska w przemyśle filmowym. Podkreśla się, że, co było możliwe w Anglii, "poprawność ideologiczna" nie dopuściłaby w USA. Ale wystarczy już samo oburzenie prasy amerykańskiej na ten artykuł, by ukazać, że zjawisko stanowi problem coraz bardziej zauważalny.

Mnie wiedza o wpływach żydowskich w przemyśle filmowym przeszkadza w oglądaniu filmów z zagadką. Wiem, że nigdy winowajcą nie okaże się Żyd, choć często właśnie na niego wskazują wszystkie poszlaki. Proszę oglądając filmy zwrócić uwagę na tą prawidłowość. Coraz częściej to samo dotyczy murzynów. Jeżeli w filmach amerykańskich pojawi się Włoch czy Polak, to zwykle w roli kanalii.

###

Współwina?

W dniu 6 stycznia br. biskup Stanisław Gądecki przewodniczący Komisji Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem powiedział w wieczornych Wiadomościach TV1, godz. 19.30, że nie będzie wspólnego oświadczenia biskupów polskich i niemieckich w 50 rocznicę wyzwolenia Oświęcimia, gdyż sugerowałoby to, że Polacy czują się współwinnymi tej zbrodni razem z Niemcami. Chwała Bogu, że z tego pomysłu zrezygnowano!

W tych samych Wiadomościach przedstawiciel Episkopatu Niemiec przyznał, że stopień winy narodu niemieckiego i polskiego, jeśli chodzi o zagładę Żydów, był w sposób oczywisty różny. Dziękujemy. Wyraźnie nadal radzi, by dzielić się winą z nami.

###

"Odwołanie"

Popularny amerykański tygodnik *Time* (10.V.93) napisał, że "wielu Polaków było w SS". W wyniku wytrwałych nacisków Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej 21.XI.94

dali sprostowanie: "Liczba etnicznych Polaków, którzy służyli w SS była na pewno zbyt mała, by usprawiedliwić określenie "wielu". Żałujemy, że ten błąd powstał". Oczywiście nie potrafili udokumentować choćby jednego przykładu.

###

Ekumenizm, synkretyzm

W Kleszczewie odbyły się "Ekumeniczne Dni Skupienia". Prowadził je m.in. ks. Józef Tischner. Jak powiedział: "Kaźde wyznanie jest osobną kroplą rosy na pajęczynie. Wszystkie inaczej odbijają światło jednego słońca. Żadna nie może zaginać w chaosie, jeśli nie chcemy się stać ubożsi" (łódzka mutacja *Gazety Wyborczej* 13.XII.94). Równocześnie od wielu miesięcy Ks. Tischner prowadzi na łamach *Tygodnika Powszechnego* walkę z integryzmem i nacjonalizmem. Jego tolerancja nie sięga integrystów i nacjonalistów. Widocznie odbijane przez nich światło nie ubogaca więc zasługuje na to by zginać w chaosie. Ortodoksyjna wierność Bogu i Polsce nie zasługuje na miejsce na Tischnerowskiej pajęczynie. Nie jestem zwolennikiem lefebryzmu ani żadnych innych odszczepieńców, zwracam jednak uwagę na selektywną aprobatę Tischnera dla świetlanego chaosu. *Credo in unam, sanctam, catholicam et apostolicam Ecclesiam*.

Bp. Alfons Nossol z Opola wyjaśnił (*Gazeta Górnośląska* 23.XII.94) co oznacza wieniec wokół świecy roratniej w jego katedrze. To "Adventskranz", wieniec adwentowy, wywodzący się z niemieckiego protestantyzmu.

Z Oświęcimia wyruszyła wielowyznaniowa pielgrzymka do Hiroszimy. W Pszczynie ks. Damian Suszka zaprosił katolików do przyjęcia Komunii Świętej. Tłumaczy tak to przekazali, że do Stołu Pańskiego przystąpili też mnisi buddyjscy (*Gazeta Wyborcza* 12.XII.94). Kiedyś Ks. Cybula w kaplicy belwederskiej udzielił Komunii Świętej wiceprezydentowi USA Albertowi Gore. Gore jest autorem książki propagującej synkretyzm, interkomunię, zrównanie wyznań - dlatego podszedł do Komunii. Wiele polskich pielgrzymek trafia do Taize, gdzie wszystkim, niezależnie od wyznania, udzielają Komunii. Uczestnicy na ogół nie wiedzą czy jest ona ważnie przeistoczona czy też nie.

Kan. 844 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego mówi "Katolicy szafarze udzielają godziwie sakramentów tylko wiernym katolikom, którzy też godziwie przyjmują je tylko od katolickich szafarzy".

Kan. 1365 mówi: "Winny zakazanego uczestnictwa w rzeczach świętych ma być ukarany sprawiedliwą karą".

###

Charyzmatykom ku przypomnieniu

Oto cytaty z pierwszego listu św. Pawła do Koryntian, rozdział 14:

Bo przypuścmy, bracia, że przychodząc do was będę mówił językami: jakież stąd pożytek dla was, jeżeli nie przemówię do was albo objawiając coś, albo przekazując jakąś wiedzę, albo prorokując, albo pouczając? (w.6). Jeśli pod wpływem daru języków nie wypowiedzicie zrozumiałej mowy, któż pojmie co mówicie? Na wiatr będziecie mówili (w. 9). Jeśli bowiem modłę się pod wpływem daru języków, duch mój wprawdzie się modli, ale umysł nie odnosi żadnej korzyści (w.14). Tak więc dar języków jest znakiem nie dla wierzących, lecz dla pogan, proroctwo zaś nie dla pogan, lecz dla wierzących. Kiedy się przeto zgromadzi cały Kościół i wszyscy poczną

korzystać z daru języków, a wejdą podczas tego ludzie prości oraz poganie, czyż nie powiedzą, że szalejecie? (w. 22-23). Jeżeli korzysta ktoś z daru języków, to niech mówią kolejno dwaj, najwyżej trzej, a jeden niech tłumaczy! Gdyby nie było tłumacza, nie powinien mówić na zgromadzeniu; niech zaś mówi sobie samemu i Bogu! (w. 27-28).

###

Bp Życiński o Opoce

W wywiadzie dla *Tygodnika Powszechnego* (6.XI.94) bp. Józef Życiński powiedział: "Kiedy na lamach sierpniowej "Opoki", gdzie spektakularnie prezentuje się obronę ortodoksji, znajduję tekst informujący, by nie traktować poważnie treści dokumentu Stolicy Apostolskiej o fundamentalizmie, gdyż został on przygotowany przez kard. Casaroliego, który miał być masonem, tego typu zjawiska ukazują integryzm jako patologiczną postać podejrzeń, sprzecznych z duchem Ewangelii". Coś Ekscelencja nie przeczytał. Ja apeluję o poważne traktowanie dokumentów doktrynalnych Stolicy Apostolskiej (m.in. *Monitum* Jana XXIII w sprawie Teilharda de Chardin), a krytykuję zasłanianie się listem kardynała, którego treść biuro prasowe Watykanu w specjalnym oświadczeniu przekreśliło, i który za sprawy doktrynalne odpowiedzialny nie był.

###

Ewolucja

Bp. Cuthbert O'Gara (1886-1968), ordynariusz Yuanling w Chinach, opisuje w swojej książce "The Surrender to Secularism" (Card. Mindzenty Foundation, USA) jak to komuniści po objęciu władzy przeprowadzali w Chinach obowiązkowe indoktrynacje dla wszystkich grup zawodowych. Pierwszą i fundamentalną lekcją dla wszystkich była informacja o tym, że człowiek pochodzi od małpy. Na pierwszym miejscu Darwin. Dopiero potem Marks, Lenin, Stalin, Mao i inni.

Zmarł w Londynie słynny filozof Karol Popper. Uważał on, że by jakaś teoria była naukową musimy być w stanie wyobrazić sobie obserwacje, które by jej przeczyły. Jeżeli freudyzm z jednakową łatwością tłumaczy dlaczego ktoś zabija czy altruistycznie pomaga przy tych samych informacjach wyjściowych, to nie jest teorią naukową. Jeżeli marksizm jednakowo łatwo tłumaczy pro-robotnicze jak i anty-robotnicze zachowanie kapitalisty w tej samej sytuacji społeczno-ekonomicznej to nie jest teorią naukową. Taki sam był jego stosunek do teorii ewolucji.

Andrzej Ziemia w *Najwyższym Czasie* (8. X. 94) wspominając Poppera pisze: "Czy to nie jest wesołe, że nie tylko słynny filozof, ale i nieznanymi polski naukowiec, Maciej Giertych - kpią sobie z teorii ewolucji? Żyd - i działacz Stronnictwa Narodowego, uchodzącego za antysemitę? Profesor najznakomitszych światowych katedr - i profesor nadwiślańskiej uczelni? Intelktualista wychwalany przez cały świat, jako naukowy pogromca marksizmu - i ciemnogrodzki katolicki naukowiec-działacz, wyklinany za demaskowanie tego samego marksizmu? Trudno o lepszy przykład na zilustrowanie tezy, że gdy dwóch ludzi mówi to samo - to wcale nie jest to samo..."

Zyta Orsztyń zastanawia się po co małpa zlaźła z drzew (*Rzeczpospolita* 22-23.X.94). "[0]bowiązująca oświeconego człowieka teoria Darwina, iż ewolucja gatunków jest przede wszystkim faktem ... zaczyna się kruszyć" pisze. Ciekawe czy i ją zaatakują "autorytety" w togach i fioletach.

###

Medziugorje

W *Lourdes Magazine*, (maj 1994, cyt. za *Echo Medziugorja* 113/51, lipiec 1994) ukazał się wywiad z gen. Philippe Morillon, katolikiem, który jako dowódca sił ONZ w Bośni prowadził rokowania wojskowe w Medziugorje. Powiedział on: "Oficjalnie nie brałem nigdy udziału w żadnych uroczystościach, ponieważ czekam na decyzje władz kościelnych i na ewentualne uznanie objawień. Czekamy spokojnie. Miłość do Kościoła wymaga od nas, byśmy byli rozważni i ostrożni, co nie przeszkadza temu, że powinniśmy się modlić i pościć w intencji pokoju ... Trzeba wierzyć w prawdziwe wartości i mieć odwagę ich bronić". Gen. Morillon zasłynął jako ten co uratował oblężone miasto Srebrenica. Został już odwołany z dowództwa.

###

Tolerancja wobec rozwodów

Najskuteczniejszą obroną małżeństwa jest jego nierozzerwalność. Małżonkowie mają prawo do nietykalności ich statusu małżonków, mają prawo do dożgonności. To jedno z najważniejszych praw człowieka i rodziny. Nikt nie ma prawa zwalniać ze złożonej przysięgi. Związki niesakramentalne nie mogą być traktowane jako małżeństwa. Nie mogą być akceptowane ani przez rodzinę, ani w kręgach towarzyskich, ani przez duchowieństwo.

Jak podaje *Przewodnik Katolicki* (27.XI.94) w Poznaniu przy kościele Karmelitów jest "Duszpasterstwo Małżeństw Niesakramentalnych". Jeżeli są niesakramentalne to nie są małżeństwami (Kan. 1055 § 2). W wywiadzie dla tego pisma duszpasterz, O. Jan Nepomucen Brzana OCD, mówi o nich jako o małżeństwach. Chce, by na spotkania z nim "małżonkowie przychodzili razem". Małżonkowie chodzący razem nie potrzebują tego duszpasterstwa. To nie o małżonków chodzi, ale o osoby żyjące w związkach niesakramentalnych.

Elżbieta Malicka udziela rad tym, którym się w małżeństwie nie powiodło (*Słowo Dziennik Katolicki* 14.XII.94). Zaleca usługi Sądu Metropolitalnego "...najpierw trzeba zorientować się, czy nie ma podstaw do stwierdzenia przez sąd kościelny nieważności nieudanego małżeństwa" pisze. Czy małżeństwo jest udane czy nie, nie ma tu nic do rzeczy. Jeżeli jest udane, a od początku były np. "ograniczenia z tytułu patologii psychofizycznych lub charakterologicznych" to małżeństwa nie ma, jest nieważne, a jeśli przeszkód nie było to jest ważne choćby nie wiem jak bardzo było nieudane. Ponoć w Warszawie w ubiegłym roku na 1500 spraw 70% zakończyło się stwierdzeniem nieważności. "Liczba spraw o stwierdzenie nieważności małżeństwa rośnie, co należy uznać za zjawisko pozytywne, świadczące o wzroście świadomości polskich katolików" pisze Malicka. Z czego tu się cieszyć? Z tego, że księża nieważnie błogosławią związki? To powód, by bić na alarm, że proboszczowie nie dość sprawdzają sytuację narzeczonych.

Jeszcze jedno warto przypominać. Jeżeli unieważnienie oparte jest o informacje fałszywe, sfabrykowane, oparte o zdarzenia powstałe po ślubie itd., to owo unieważnienie jest nieważne. Wiedzą o tym zainteresowani i wie Bóg, stąd też, jeżeli zawarli nowe związki - choćby i przed biskupem - są one konkubinatem.

Koniecznym musimy porzucić język prorozwodowy, przynajmniej w prasie katolickiej. W obronie małżeństwa trzeba bronić jego nierozzerwalności.

###

Telewizyjna dobroczynność?

Nagrodę im. św. Brata Alberta otrzymała m.in. Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, na ręce Jerzego Owsiaaka (*Słowo Dziennik Katolicki* 3.XII.94). Jego ideologia "róbta co chceta" i polityka (jego programom w TV zawsze towarzyszą bardzo określone osobistości ze świata polityki) doczekały się poparcia w kręgach katolickich. W zbiórkach pieniężnych nieraz pomagają parafie. Na szczęście jednak nie wszystkie. Jak podała "Panorama" (TV2 6.1.95 godz. 21.00) Bp. Kazimierz Ryczan z Kielc określił akcję Owsiaaka jako laicyzację akcji charytatywnej. Gdyby Kościół miał tyle czasu w TV na kwestę co Owsiaak to na pewno ofiarność społeczna byłaby jeszcze większa.

Zamiast tego Kościół ma antyreklamę swojej działalności charytatywnej. Dyrektor "Caritasu Polska" ks. dr Wojciech Łażewski myślał, że nagłośni działalność swojej instytucji pozwalając ekipie TVP towarzyszyć z darami Caritas Polskiej do Rwandy. Jak się przekonał jednak (*Słowo Dziennik Katolicki* 11.1.95) celem TVP było ośmieszenie działalności charytatywnej i misyjnej Kościoła, co emitowano w obrzydliwym programie Wiadomości (TVP1 5.1.95, 19.30).

Nie miejmy złudzeń. TVP nie jest w katolickich rękach.

###

Bank z misją ideologiczną

Antropolog Fabrizio Sabelli napisał książkę "Credits sans frontiers" (Kredyty bez granic) poświęconą roli Banku Światowego. Uważa on ten bank za najważniejszą instytucję na świecie i to bardzo mało znaną. Uważa on, że bank ten jest nie tyle bankiem co instytucją szerzącą określoną kulturę. Porównuje go do partii totalitarnej typu leninowskiego, która penetruje sumienia i włącza swój dogmat - neoliberalizm. Pragnie nie tylko być wszechobecnym w sferze ekonomicznej, ale chce też być kochanym przez wszystkich. Nie toleruje jakiegokolwiek krytyki ani wewnętrznej, ani zewnętrznej. Narzuca swą prawdę wszystkim. Obecnie próżnię powstałą po rozpadzie bloku wschodniego pragnie wypełnić, nie tylko w sferze ekonomicznej, ale i w społecznej, kulturowej, informacyjnej (*La Croix* 9.XI.94).

Dobrze, że na Zachodzie niektórzy już to widzą. A kiedy my? Papież Jan Paweł II obarcza odpowiedzialnością za rosnące różnice między biednymi i bogatymi, walkę z Bogiem, systematyczne eliminowanie wszystkiego co chrześcijańskie, walkę, która w znacznej mierze zdominowała myślenie i życie Zachodu od trzech stuleci. Marksistowski kolektywizm jest tylko "gorszym wydaniem" tego właśnie programu (Przekroczyć próg nadziei, KUL 1994, str. 109). Teraz mamy do czynienia z "lepszym wydaniem" tej walki, skuteczniejszym, bo mniej rozpoznany jako zagrożenie.

Spis rzeczy

Skromna uroczystość	1
Czy swój język mamy?	2
Organizacje paramasońskie	3

Z nauki Feliksa Konecznego - Walka o swoją cywilizację . 4 Notatki: Nowe książki 6, Nasza agresja wobec Litwy 7, Pecunia non olet 7, Kraków będzie miał masonki 8, Kapłańska pochwała masona 8, Bydgoscy rotarianie 8, Hebraizacja liturgii

8, Ukrywanie zbrodniarzy 8, Żydzi a filmy 11, Współwina 11, Odwołanie 11, Ekumenizm, synkretyzm 11, Charyzmatykom ku przypomnieniu 12, Bp Życiński o *Opoce* 13, Ewolucja 13, Medziugorje 14, Tolerancja wobec rozwodów 14, Telewizyjna dobroczynność 15, Bank z misją ideologiczną 16.

Opoka w kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzna i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju*:

PKO-bp I oddz. Poznań nr. 63513-746360-136 16